

A JEDNAK JEST MOŻLIWE!

Józef Stępień

Urodziłem się w niedużej miejscowości Witków pod Szprotawą. Mój tato jako kierowca bywał często poza domem z racji wykonywanego zawodu. Kiedy był z nami okazywał mnie i dwóm moim młodszym siostrom wiele ciepła i troski. Ciężarem prowadzenia domu i wychowaniem dzieci obarczona była mama, która dobrze sobie z tym radziła. Moje życie, już jako małego chłopca często bywało zagrożone, uległem nawet zaccadzeniu. W tym okresie doznawałem wielu zranień od moich rówieśników z powodu wady wzroku. Po moim tacie miałem niebywałą łatwość w uczeniu się prowadzenia różnych pojazdów mechanicznych. Jazda nimi bardzo mnie satysfakcjonowała. Marzyłem o ukończeniu Technikum Mechanicznego, zrobieniu zawodowego prawa jazdy i bycia kierowcą wielkiej ciężarówki, na której pracując będę mógł zarabiać pieniądze na życie i zwiedzać świat. Lekarz okulista zburzył moje marzenia oświadczając, że wada wzroku eliminuje mnie z wykonywania zawodu kierowcy. Mocno to przeżyłem. Z ciężkim sercem podjąłem naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, a później w Technikum Budowlanym. Pracując mieszkałem w hotelu robotniczym. Sposób spędzania wolnego czasu polegał głównie na grze w karty, często do rana w kłębach dymu z papierosów. Przez hotel przewijały się dziesiątki młodych ludzi z całego kraju poszukujących swojego miejsca, ludzi o różnych temperamentach. Wiele radości sprawiło mi otrzymanie kluczy do spółdzielczego M2, które otrzymałem po odpracowaniu potrzebnego wkładu w młodzieżowym Patronacie ZSMP. Jako miłośnik muzyki młodzieżowej ukończyłem kurs dla presenterów, aby zabawiać młodzież muzyką do tańca, którą tak lubiłem. Utwory zespołów Status Quo, T.Rex, Budgie, Nazareth, Comodores, O'Jays, Abby, Gary Glittera, Barry White'a przyciągały na parkiet wielu młodych nastolatków. Takim zabawom zawsze towarzyszyło picie alkoholu, początkowo w małych ilościach. Poznawałem wielu nowych ludzi w pracy i na dyskotekach, a to wiązało się z większą ilością okazji do picia. Dłuższe picie, głębszy kac i ta ogarniająca mnie straszna wewnętrzna „pustka”. Nie o takiej młodości marzyłem! W 1981 r. poważnie chory leżałem w szpitalu. Mocno dobijała mnie w szybkim tempie postępująca choroba, krótkowzroczność obu oczu. Z przerażeniem stwierdziłem, że jestem sam, rodzina daleko a w odwiedziny nie przychodzili ci, którzy wcześniej zapewniali mnie, że są moimi przyjaciółmi i zawsze mogę na nich liczyć. Zacząłem wątpić, że istnieje prawdziwa bezinteresowna przyjaźń. Życie traciło sens czarno widziałem swoją przyszłość. Za wszystko zacząłem obarczać Pana Boga, w którego istnienie coraz mniej wierzyłem. W ostatnich dniach mojego pobytu w szpitalu odwiedził mnie z moją siostrą Krystyną kolega z pracy Jan L, którego naprawdę się nie spodziewałem. Jan żonaty, ojciec trójki dzieci znany był z nadużywania alkoholu i wszczynania awantur. Nie mówił dużo, ale to, co powiedział wstrząsnęło mną; już nie muszę się upijać, Pan Bóg mnie zmienił, czytam Pismo Święte, teraz dopiero zacząłem nowe życie z moją rodziną. Wiadomość była niesamowita; nie mogłem zasnąć dwie noce poprosiłem o przepustkę, aby pójść do Jana do domu i sprawdzić, czy to, co powiedział było prawdą. Po wyjściu ze szpitala wróciłem do pracy i życiowych problemów. Nie mogłem się przełamać, aby zacząć czytać Nowy Testament. W grudniu byłem gościem na ślubie Ewy córki Jana z Mirosławem Sz., które miało miejsce w Nowej Soli w nieznanym mi dotąd Kościele Zielonoświątkowym. Duży udział w tym, że tam się znalazłem i w tym, co się wydarzyło w rodzinie Jana miała moja siostra Krystyna, która mieszkała w Polkowicach, wcześniej doświadczając wspianiałych przeżyć z Panem Bogiem. Na weselu słyszałem świadectwa młodych ludzi, że Jezus zmienił ich życie i są szczęśliwi. O Jezusie Chrystusie opowiadali z taką pasją i żarliwością, która zaszczepiła we mnie chęć poznania treści Pisma Świętego. Już wtedy chciałem zrozumieć, co to jest „ta” Ewangelia. Przełom nastąpił w styczniu 1982 roku. W trakcie czytania przyszło mocne przeświadczenie, że czytam prawdziwe Słowo Boże. Nocą siedząc

w fotelu, analizując swoje życie stało się coś, czego nie mogłem przewidzieć. Zacząłem wołać: Boże! Jeśli naprawdę jesteś, to ty mnie o tym przekonaj. W tej chwili moje mieszkanie wypełniła nieznaną mi do dotąd obecność Kogoś. Nie wiedziałem wtedy skąd, ale w tej samej chwili otrzymałem poznanie, że to jest Pan Jezus Chrystus, którego wcześniej osobiście nie znałem. NOWY TESTAMENT to niesamowita książka jak mogłem wcześniej traktować ją obojętnie. Czytając dowiedziałem się, dlaczego moje wcześniejsze postanowienia bycia lepszym nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Po Adamie odziedziczyłem upadłą naturę podlegającą zewnętrznej kontroli i manipulacji. Kiedy znalazłem się już w tych sidłach to umoralniające pouczenia: papierosy trują, nadużywanie alkoholu oglupia i niszczy życie, potęgowały jeszcze uzależnienia.

„A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku życiu. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego (Jezusa) wielu dostąpi usprawiedliwienia.” List do Rzymian 5:18-19.

Dowiedziałem się, że jestem szczególnym stworzeniem Boga, posiadam nieśmiertelną duszę. Stwórca dał mi ducha, przez którego mogę się z Nim łączyć. Jestem wolny, a jednak, odpowiedzialny. Bóg jest za bogaty by sprzedawać zbawienie, a ja za biedny by je kupić. Boża ŁASKA przynosi mi zbawienie, a moja wiara przyjęła je na własność.

Teraz wiem, że narodziłem się właśnie na ten czas abym chwalił Boga za jego miłość.

Jest czas Nowej Ery, która bierze swój początek w małej miejscowości Betlejem 20 wieków temu. Narodziny, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa czynią Go Centralną i Wyjątkową Postacią wszechświata. Świadectwem tego faktu są wykopaliska i kalendarze, których używamy. W wcześniej w dniach trudnych mówiłem sobie o gdybym tak mógł drugi raz się urodzić inaczej szedłbym przez życie. A JEDNAK JEST MOŻLIWE, aby drugi raz się narodzić!. Narodziłem się na nowo w swoim duchu do nowego życia z Jezusem. Jezus ratownik mnie kocha, co za ulga, już nie muszę żyć w potępieniu. *„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie.”* Rzymian 8:1.

Wolny jestem teraz od porównywania się z innymi. Wolny od złego wpływu kolegów. Pustaka! Pustki już nie mam została wypełniona Duchem Świętym i wspaniałymi obietnicami zaczerpniętymi z Biblii. Bo jak nie ma dwóch identycznych linii papilarnych czy płatków śniegu tak teraz mam pewność, że w oczach Pana jestem wyjątkowy i niepowtarzalny. Na razie nie zostałem uzdrowiony, ale mam świadomość, że Pan mnie wzmacnia i moją ułomność wykorzystuje do tego, abym mógł chorym i wątpiącym przynosić zachętę i wskazywać na Niego, co daje mi też poczucie osobistej wartości i spełnienia. Raduję się, moje imię zapisane jest w Księdze Życia, skąd to wiem? Wiem, bo mówi mi o tym mój Jezus. Duch Święty kształtuje mój charakter stawiając na mojej drodze życia różnych ludzi i sytuacje, abym mógł przynosić jego owoce, którymi są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, delikatność i opanowanie. Moim młodzieńczym marzeniem było mieć: kochającą żonę i dzieci. Pan sprawił, że mogłem poznać dziewczynę, która szczerze powierzyła swoje życie Jemu, przeznaczył nas dla siebie i tak jesteśmy małżeństwem. Mamy trójkę dzieci. Wolni od nałogów i strachu o byt posileni Słowem Bożym, modlitwą i społecznością z wierzącymi z Jego łaski poznajemy, czym tak naprawdę jest Królestwo, o którym mówił uczniom. Za apostołem Pawłem mogę powiedzieć, że Chrystus nie posłał mnie abym chrzczył, lecz bym głosił

Ewangelie. Moje głoszenie wydaje się nie udolne, bo nie używam w nim wielkich słów i mądrych wywodów, aby nie przyćmiły mocy, jaka kryje się w prostym świadectwie o krzyżu Chrystusa. Alleluja! Przed wynalezieniem druku Biblia przepisywana była ręcznie, kompletne egzemplarze ze zrozumiałych względów kosztowały mnóstwo pieniędzy. W XIV w. Mnisi z pewnego klasztoru sprzedali ją za 70 złotych guldenów. Za jeden gulden w tym czasie można było kupić tucznego wołu. Czasy się zmieniły. Można ją tanio kupić a nawet otrzymać za darmo. Posiadać Jezusa oznacza zdobyć całe bogactwo Ojcowskiego Serca. Na około mnie tyle sporów i religii na pokaz, a prawda boża zapisana w 1Księdze Samuela tak prosto brzmi PAN PATRZY NA SERCE.

Józef Stępień

67-200 Głogów

ul. Orzechowa 75

Tel. 76 835-22-15

E-mail: gedstep@poczta.fm

Jeśli powyższe świadectwo poruszyło Ciebie i chciałbyś dowiedzieć się czegoś więcej, proszę skontaktuj się z osobą która dała ci tę ulotkę lub:



Zmienione Życie

Misja Pielgrzym Polska

ul. Piotrkowska 118, Skr. Pocz. 478, 90-950 Łódź

Tel: 042 6306932, Kom. 698 854777, Email: biuro@pielgrzym.org

www.pielgrzym.org lub www.wydawnictwopielgrzym.com

© Misja Pielgrzym 2003. Można drukować, powielać i rozdawać bezpłatnie bez dokonywania zmian na tej ulotce.